

Łódź.

LEGA NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.50 gr

Odnesz. do domu 30 gr

Z przes. roczn.

Mies. z dod. list. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI-r.
Istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1926

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 20 września

№ 260

CASINO

Dziś premiera!

Dziś premiera!

Otwarcie sezonu jesiennego.

Szlagierowy dramat obyczajowy, opowiadający o dziejach mężatki, którą nuda życia zawiodła na manowce erotycznych awantur i przygód.

MAŁŻEŃSTWO

W rolach
głównych

Brygida Helm i Gustaw Diesl

MĘZCZYŹNI

KTÓRZY kochacie w kobiecie uosobienie niewinności i czystości

KTÓRZY pragniecie w niej widzieć kurtyzanę i bachantkę

KTÓRZY czaruje jej finezja i subtelność

wszystko to znajdziecie w grze niezrównanej **BRYGIDY HELM**

KTÓRYCH pociąga jej perwersja i wyuzdanie

KTÓRZY pragniecie, by kobieta, jak tęcza grała całą gamą uczuć i nastrojów

Orkiestra pod dyr. **L. KANTORA**

Początek seansów o g. 4.30

Etatystyczna kiła.

Lwia część naszego społeczeństwa nie lubi żywiłowo prawdy.

Nie lubi wymowy bijących w oczy faktów, nie życzy sobie analizy bardzo zastanawiających zjawisk, nie chce widzieć groźnych chmur na horyzoncie Polski — bardzo jej natomiast odpowiada filozofja półmroku, półcienia, a nawet pół...główka, — z przyjemnością rozczytywającego się w tragicznych zaiste przejściach indycki w tataraku — a ze wstrętem natomiast omijającego

cyfry handlowego bilansu Polski, które wała w łeb pałką zimnej rzeczywistości.

Dlatego też — prasa brukowa — która daje wierszyk z powinszowaniem imienin na św. Józefa, fotografie własnego korespondenta — szesnastu pań z półświatka, z gołymi tydkami i z przyległościami z „nad polskiego morza“ oraz opisuje jajka na twardo, które miał zaszczyt spożyć jaki wysoki dygnitarz państwowy — cieszy się wielkim mirem i poważaniem.

Zresztą rzecz tę zrozumiała: wedle stawu grobla, jaka umysłowość — taka prasa i konsekwencje za kurzą ślepotę ojców dzisiejszego pokolenia poniosą bezwzględnie dzieci, bo takie jest bezlitosne prawo historii.

W każdym zdrowym jednak organizmie

musi być opozycja, musi być samokrytycyzm,

który ma tę niezwykle wartość, że potrafi ustrzedz społeczeństwo od błędów i fałszy-

wych kroków, które raz już popełniono i które już nieraz dały się odczuć i fatalnie zaczęły na losach naszego kraju.

W szeregu objawów chorobowych, które świadczą o ciężkim niedomaganiu organizmu państwowego Polski, jest właśnie wyżej wspomniany ujemny bilans handlowy i co może powierzchownemu obserwatorowi się wydawać jako niemające żadnego związku — z ogólną nędzą w kraju, nie objawiającą jakoś zamiaru nas opuścić — mimo usilnych zabiegów sanacji.

Na powyższe niedomagania składają się szeregi różnych przyczyn — ale na jedną wadę musimy raz jeszcze zwrócić uwagę ogółu.

Tym nieszczęsnym zbroczeniem umysłowym naszego pokolenia,

jest wiara w cudowną moc etatyzacji.

Ma to być uniwersalny środek na wszystko: na ujemny bilans handlowy, na niedobory budżetowe, na nędzę w kraju, na bezrobocie i t. d. — aż do radykalnego zniszczenia odcisków władcze.

Jak to w rzeczywistości wygląda, jak to w życiu wykazały i wykazują cyfry nie zastanawialiśmy się i zastanawiać się nie będziemy — szkoda na to czasu — lepiej przeczytać o morderstwie sadystycznym pewnego parobka z farmy pod Detroit w Ameryce.

Tymczasem, tymczasem zaprowadziliśmy monopol tytoniowy.

Rezultat: mamy najdroższe papierosy w Europie i co za tem idzie najgorszy ty-

ton

Zrujnowano setki warsztatów, zaangażowano natomiast tłumy urzędników i w końcu specjaliści obliczyli, że zwykłe akcyza bez kosztownej etatyzacji dałaby państwu zgórą 200 milionów więcej i nie rujnowanoby prywatnej — tak bardzo korzystnej dla naszego kraju inicjatywy.

Z tym samym niemal rezultatem zaprowadzono monopol zapalczany.

Monopol solny — w 1926 roku — dał straty, pomimo, że w Czechosłowacji polska sól jest tańsza niż w Polsce.

Rezultatem upaństwowienia domów mieszkalnych w Polsce, jest kompletne uśmiercenie budownictwa prywatnego ruina starych budowli i wacodawcy dziejowi mogą sobie z dumą powiedzieć a la Kazimierz Wielki:

— Zastaliśmy Polskę murowaną — zostawiamy bez dachu nad głową.

Takich przykładów pomysłowych echt polskiego nieposzanowania siódmego przykazania polskiej etatyzacji — zwłaszcza w prywatnych przedsiębiorstwach — mogliśmy przytoczyć bez liku — ale musimy się streścić do ram krótkiego artykułu.

Otóż papiery polskie na giełdach

zagranicznych zaczęły, w końcu ub. miesiąca gwałtownie spadać.

Zaczęto się doszukiwać przyczyn i znaleziono je (przez urzędników prywatnych — nie etatowych).

Mianowicie urzędowe sprawozdanie (Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Echa narad genewskich.

Przyczyna odsunięcia Polski od udziału w rokowaniach o Nadrenję

Paryż 19-9.

„Komisji Ankiety dla badania cen i konjunktur“ — mającego charakter zupełnie oficjalny wystąpiło z całym aparatem dowodów i wniosków które dobre by były na łamach „Naprzodu“ lub „Łodzianina“ — ale nigdy w poważnej elukubracji państwowej — dowodów operujących co gorzej (patrz „Czas“ nr. 216) fałszywymi zestawieniami, dowodzącymi niezbitnie pożywanie się krwią i potem polskiego robotnika przez krwiożerczych kapitalistów i

proponującego „narazie“ zetafyzowanie przemysłu naftowego, cukrownictwa, przemysłu węglowego i wreszcie przedsiębiorstw gazociągowych...

Oczywiście na tego rodzaju — umysłowe dolegliwości, przelane „urzędowo“ t. j. z aprobatą rządu polskiego na papier — giełdy zagraniczne

nie mogły inaczej zareagować jak niższą papierów polskich.

A co do dalszych pożyczek poza pożyczką Deveya, która miała być „kluczową“, t. j. za nią miała walić rzeka dolarów do Polski — to już możemy się uspokoić. Przy takim kursie polityki — nikt nam nie pożyczy grosza.

To są „narazie“ — rezultaty pomysłów socjalnych —

co będzie gdy je istotnie wprowadzimy w życie zwłaszcza

że dobrze płatne posadki dyrektorów w węglu czy naftcie — nie dają bardzo spać ludziom, którzy się wzięli do sanacji polskich stosunków...

Ford „zarabia“ rocznie z górą 100 milionów złotych i jest „burżujem“ pur sang.

Dobrze. Ale nie trzeba zapominać, że ten burżuj daje zarobek, pracę a nawet dobrobyt z górą 80 tysięcy robotników.

U nas byłby wrogiem pracującego ludu i

rząd Polski „przez celowe i rzeczowe rozłożenie podatków“

— bardzo prędko doprowadził by go do samobójstwa, przy nieco łagodniejszym traktowaniu (ze względu na nienaganną przeszłość) do domu obłąkanych. No i mamy bezrobotnych, którzy dostają 10 złotych na głodową śmierć, kiedy by mogli zarabiać po 100 złotych za uczciwą pracę u polskiego Forda.

Na obywatela Polski wypada gotówki 48 złotych na głowę — a podatków rocznie 82 złote, z komunalnymi aż 106!

Stosunek niesłychany w żadnym zdrowym społeczeństwie.

I trzeba tu podkreślić że podatników jest w całej Polsce zaledwie 400 tysięcy — reszta t. j. 27 milionów, wegetuje na koszt tamtych „burżujów“ — którzy swą inteligencją, pracowitością, pomysłowością — mogli by stworzyć nowe warsztaty pracy, dać zarobek tysiącom robotników.

Tu właśnie w tym systemie gniebienia wszelkiej samodzielności

wszelkiej inicjatywy, pomnażającej bogactwo narodowe, w tej kile etatystycznej rozkładającej powoli lecz stale nasze państwo — leży rdzeń nędzy szerokich warstw naszego społeczeństwa i ogólnego niedomagania państwa.

Czas najwyższy zerwać z leninowskimi poglądami na handel, przemysł lub rzemiosło, — czas najwyższy zrozumieć że burżuazja prawdziwie polska jedna może wyciągnąć kraj z tego bagna, w które wciągnęły go bolszewickie pomysły bezmyślnych lub w najlepszym razie niedorozwiniętych umysłowo p. t. biurokratów.

Opinia prasy o ostatniej genewskiej uchwałie w sprawie otwarcia rokowań co do ewakuacji Nadrenji jest podzielona. Liwcowe organy wychwalają umiejętność Brianda oraz zręczne postawienie przez niego wzmiankowanej sprawy, natomiast prawicowe uważają, iż interesy francuskie poniosły w Genewie stanowczą porażkę.

„Echo de Paris“ oświadcza, że pertraktacje w tej sprawie były prowadzone z wielką nieostrożnością. Briand miał możliwość odwiec do następnej sesji odpowiedź na żądania niemieckie. Tymczasem zaś pośpieszył się z zajęciem w tej kwestji stanowiska, czem wywołał ogólne zdziwienie zwłaszcza pośród delegacji angielskiej, która nie była przygotowana do ro-

kowań w tej sprawie. Pismo zapytuje dalej o powody takiego pośpiechu i nie rozumie dlaczego Polska i Czechosłowacja były pozostawione poza nawiasem, wówczas gdy wskazanem było aby przyjąć udział w pertraktacji.

Na szczęście oświadcza „Echo de Paris“, rokowania zostały raptownie przerwane na skutek postanowienia Rady Ministrów z dniem 14 września.

Paryż 19-9 (aw)

Jutro zbiera się pod przewodnictwem Poincarego Rada gabinetowa. Weźmie w niej udział również minister Briand, który dziś przybywa do Paryża z Genewy. Złoży on obszernie sprawozdanie z ostatnich rozmów w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Pupilek sanacji broi.

Ukraińcy zniszczyli setki krzyżów przydrożnych

Lwów 19-9 (tel. wł.)

Donoszą tu z Żółkwi, że w ciągu jednej nocy zniszczyli niewysłędzeni dotąd zbrodniarze wszystkie figury i krzyże w liczbie ponad 300 na drogach pomiędzy Żółkwią i Kulikowem z jednej strony i pomiędzy Żółkwią a Dzibułkami z drugiej.

Bezbożnicy porozbijali młotami wszystkie kamienne, przydrożne figury, zaś krzyże drewniane przepiłowali u podstaw.

Według kursujących w Żółkwi pogłosek, zbrodniczy czyn jest dziełem agitatorów „Selrobu“, uwijających się w powiecie żółkiewskim.

Półowa miasta do „paki“

W poszukiwaniu sprawcy samobójstwa.

Berlin, 19 września

Miasteczko Neudamm w Prusiech na pograniczu Polski przeżyło w ostatnich dniach niezwykle emocjonujące wrażenia, wywołane samobójstwem.

Piekarz Pszak podczas wesela swego brata przejął się tak docimkami: gości weselnych, że opuścił wesele i utopił się w pobliskim stawie.

Po wydobyciu zwłok samobójcy obiegać poczęły miasteczko dzikie słuchy. Wszyscy dopatrywali się w tragicznym zajściu czegoś niezwykle tajemniczego. Skłoniło to do zajęcia się całą sprawą sędziego śledczego dr. Stahlberga, młodego i ambitnego urzędnika.

Z polecenia sędziego uwięziono wszystkich krewnych samobójcy w liczbie 8 osób, oraz dozorcę więzienia, w którym byli zamknięci. Młody sędzia posunął swój zapal śledczy tak daleko, że kazał zaarrestować nawet własną narzeczoną i własną stenotypistkę.

Rosnące wciąż aresztowania budzą obawę, że niebawem wszyscy mieszkańcy tego miasteczka znikną w murach więziennych. Dostał się tam nawet burmistrz i komisarz policyjny, gdy próbowali u wojownika sędziego interwenjować.

Dopiero proboszczowi udało się położyć kres tej furji śledczej, na jego bowiem interpelację prokurator polecił wypuścić z więzienia cały legion aresztowanych.

Dr. Stahlberg otrzymał urlop dla poratowania swych starganych nerwów, które doprowadziły go do manji prześladowczej.

Śpiewaczka operowa
Br. OLECKA
powróciła
i rozpoczyna lekcje ŚPIEWU SÓLOWEGO
Zgłoszenia: codziennie od 10—1 w po-
i 3—7,30 wiecz.
Łódź, Aleja 1 Maja 68 i p. (Tramwajem 17)

Dr. med.
J. Leyberg
choroby skóry i weneryczne
DOWRÓT
Traugutta 5 tel: 7-73

JAK DOTĄD., INCOGNITO.

Gdańsk, 19-9 (tel. wł.)

W nocy z 6 na 7 b. m., przejechał w ścisłym incognito przez Polskę pociągiem Nr 904 z Chojnic do Tezewa prezydent Republiki niemieckiej, feldmarszałek Hindenburg, udając się z Berlina do Malborga. W nocy z 13 na 14 b. m. prezydent Hindenburg powracał tą samą linią pociągiem Nr. 903.

W śmiertelnym podmuchu orkanu.

Osada zmieciona z powiechni ziemi.

Nowy Jork, 19-9

Szalejący od ubiegłego czwartku torna do przeszedł przez wybrzeża Florydy i stan Południowej Karoliny, pozostawiając za sobą szlak zniszczenia.

Miejscowości, w których szaleje orkan, są zupełnie odcięte od świata, wszelka komunikacja przestała istnieć.

Miasto Charleston w Połudn. Karolinie uległo zupełnemu zniszczeniu. W Nassau (stolica wysp Bahama) na wyspie Mont Ser rat, runęło około dwie trzecie domów.

Takie same katastrofalne wiadomości nadchodzą z Virgin i Nevri.

Według ostatnich wiadomości w Palm Beach straciło życie 250 osób.

Skutkiem zerwania tamy na jeziorze Okeechobee miejscowość Kelsey zmieciona jest z powierzchni ziemi.

Szkody materialne dochodzą do olbrzymiej sumy 250 milionów dolarów.

Liczba rannych dochodzi do 4 tysięcy.

Wobec stale powtarzających się wypadków plądrowania, ogłoszono w Palm Beach stan oblężenia.

W Portorico wydobyto 400 trupów.

Wśród milionowej rzeszy głodujących i bezdomnych wybuchła prawdziwa epidemia samobójstw.

Nowy Jork, 19-9 (tel. wł.)

Tornado, który nawiedził Florydę, czyniąc tam straszne spustoszenia, zwrócił się wczoraj ku północy, dążąc w kierunku Nowego Jorku. Tornado stracił jednak po

drodze znacznie na gwałtowności, tak, iż istnieje nadzieja, że nie osiągnie on już Nowego Jorku. Od Portorico po Florydę wskitek orkanu zginęło 2 tysiące osób.

ZYCIE SPORTOWE.

Motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi

ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 23 BM.

(C-S) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zjazd gwiazdzisty motocyklowy do Łodzi. Organizacją zjazdu zajmuje się sekcja motocyklowa Unii. Zawodnicy, którzy chcą brać udział w zjeździe muszą wyjechać ze swej miejscowości najwcześniej o godz. 12 w północy z soboty na niedzielę. Przejazd do Łodzi winien nastąpić między godz. 10 a 12 w południe w niedzielę. Jako miej-

sce na zjazd obrany został plac sportowy Unii przy ul. Przejazd 7. Najmniejsza ilość przejechanych kilometrów 200. Zjazd dostępny jest dla wszystkich członków Polskiego Związku Motocykl., posiadających licencje sportowe. Warto zaznaczyć, że jest to pierwszy zjazd motocyklowy do Łodzi. Spodziewany jest udział motocyklistów z Warszawy, Poznania, Grudziądza, Jarosławia i Łodzi.

Łódź zwycięża Warszawę 5:2.

PORAŻKA BRACI STOLARÓW W WARSZAWIE W MECZU TENNISOWYM.

(C-S) W dniu wczorajszym rozegrane zostało w Warszawie finałowe spotkanie tenisowe o mistrzostwo międzyklubowe między Łódzkim Lawn. Tennis Klubem oraz Warsz. Lawn. Tennis klubem. Zwycięstwo odniósł łódzki klub, zwyciężając w stosunku 5:2. W meczu tym ponieśli jednak klęskę bracia Stolarowowie, którzy pokonani zostali przez Czetwertyńskiego. W ten sposób Czetwertyński zrewanżował się wobec łodzian

za porażkę poniesioną w Katowicach. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Czetwertyński-Max Stolarow 9:7, 6:2, Richterówna-Poradowska 6:2, 6:0; J. Stolarow-Marszewski 6:4, 7:5, Richterówna i M. Stolarow-Poradowska i Tarnowski 6:4, 6:1; M. Stolarow-Marszewski 7:5, 6:8, 6:4, Czetwertyński-J. Stolarow 6:3, 6:3, bracia Stolarow-Loth i Tarnowski 6:0, 6:0; 6:3.



Ostrzeżenie! Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy zakupie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem“ Czeskiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa s podobnem do naszego opakowaniem

Z WYSTAWY OGRODNICZEJ.

Chcąc uprzywilejować najszerzszym masom obejrzenie wystawy ogrodniczej, Dyrekcja tejże postanowiła, że członkowie Harcerstwa Polskiego i pracownicy plan-tacyj miejskich mogą korzystać z bezpłatnych wejść.

Szkoły posiadają daleko idące ulgi.

— oOo —

Przez radio.

PROGRAM, CZWARTEK, 20 września.

13,00—13,10 Sygnal czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

15,00—15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.

15,20—17,00 Przerwa.

17,00—17,25 Odczyt p. t. „O wychowaniu moralnem“ — org. z racji „Tygodnia dziecka“ — wygłosi p. Czesław J. Babicki.

17,25—17,50 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. Henryk Mościcki

17,50—18,00 Przerwa.

18,00—19,00 Audycja literacka.

19,00—19,20 Rozmowa o literaturze i komunikat Tcw. Zach. do hodowli koni w Polsce.

19,20—19,30 Przerwa.

19,30—19,55 Odczyt p. t. „Korzyści płynące z organizowania spółek leśnych“ (Dział „Rolnictwo“) — wygłosi p. Stefan Ruśkiewicz.

19,55—20,05 Komunikat rolniczy.

20,05—20,15 „Chwilka lotnicza“ — wyprzed: czasopisma „Młody lotnik“ p. Jerzy Osieński.

20,15—20,30. Nadprogram, komunikaty

20,30 Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais“ w języku francuskim.

22,00—22,05 Sygnal czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

22,05—22,20 Komunikaty PAT.

22,20—22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

22,30—23,30. Transmisja muzyki tan-

ecznej z restauracji Kazimierza Albrechta Szki, Wierzbowa 8.

17-ta loteria państwowa

5-TA KLASA — 12-TY DZIEŃ.

Główne wygrane:

15,000 zł. nr. 93264

10,000 zł. n-ry: 12486 136572

5,000 zł. nr. 65597

3,000 zł. n-ry: 44939 50834 137130

2,000 zł. n-ry: 48691 52206 117859 141919.

1,000 zł. n-ry: 12782 14629 16034 17146 28503 36038 48305 50522 59011 84103 87844 96306 99349 112885 136108 139449 145283 150350.

600 zł. n-ry: 1959 4493 13715 14175 14475 15756 23852 26305 40931 31352 39865 43590 46278 62864 63317 94990 95624 98135 100158 103798 105242 106140 108769 112887 112459 114770 133717 134248 138108 139844 146847.

KANALIZACJA PRZECIWKO GAZOWNI.

Madryt 19 września

Nastąpiło tu pęknięcie rur kanalizacyjnych. Woda zalała przewodniki gazowe, wstrzymując dopływ gazu do miasta. Pęknięcie gazu spowodowało, między innymi, opóźnienie ukazania się gazet.

Albańczyk - dyktatorem Turcji, Turek - królem Albanów.

Kemal-pasza i dziedzic spuścizny Skanderbega, Ahmed Zogu I

Salwy armatnie, które oznajmiły miastu Tirana, stolicy Albanji, że Ahmed Zogu przyjął koronę królewską, odezwały się ciekawem, choć mimowolnym echem w Konstantynopolu.

Oto w wielkiej sali wspaniałego pałacu Dolma-Bakce odbywała się szkółka początkowa. Dosłownie początkowa: na estradzie czarna tablica, przed nią nauczyciel, którym był Ibrahim Nemidi bej, a w ławkach siedziało 500 uczniów, mozolnie przepisujących i sylabizujących litery alfabetu łacińskiego.

Uczniowie pocili się tem bardziej, że to nie były dzieci, tylko ludzie dojrzały, często osiwiiali posłowie do parlamentu, ministrowie, urzędnicy.

Pracowali jednak gorliwie, bo z pierwszej ławki patrzył i słuchał człowiek groźny, mający krew albańską w żyłach sam Mustafa Kemal, który po pięciogodzinnej owej lekcji dał ostre upomnienie tym deputowanym, którzy podczas jego nieobecności pozwolili sobie na krytykę jego reformy

alfabetu. Gorycz musiała przepelniać serca tych uczniów, jeżeli przypomnieli sobie, że za prawie 20 lat temu, świeża podówczas rewolucja turecka przedsięwzięła szereg wypraw zbrojnych przeciw Albańczykom, właśnie aby im narzucić alfabet arabski w miejsce używanego przez nich łacińskiego.

Tę gorycz musiała powiększać myśl, że w tej chwili upada wszelka nadzieja powrotu Albanji, pod panowanie tureckie, z czem się Turcy długo nie chcieli pogodzić, przez ostateczne narodziny narodu albańskiego, ba przez ustanowienie rodzinnej dyktacji i że tego dokonał nie żaden z prawosławnych Mallisorów albańskich, nie z katolickich Mirydytów, tylko przedstawiciel muzułmanów albańskich, w znacznej części tureckich osiedleńców, a więc właściwie albański Turek.

Jedno i drugie Kemal-basza i król Zogu I. jest dowodem wielkiej siły rasy albańskiej, choć właściwie dotychczas nigdy narodem nie była: siły przerabiania żywiołów serbskich, greckich i tureckich na Albańczyków i narzucania swych obcym na dygnitarzy i nawet na panujących, do których trzeba np. zaliczyć także króla rządu egipskiego.

A narodem Albańczycy nie byli, ale tylko osobliwą pozostałością jakiejś bardzo pierwotnej rasy, jak uczeni powiadają pozostałością Pelasgów, którzy byli poprzednikami starożytnych Greków.

Bo to, że 500 lat temu Albańczyk Skanderbeg, mówiąc po sienkiewiczowsku „pral” co się wlezie Turków, nie było objawem narodowym, tylko buntem generała tureckiego, a dziedzica włości albańskich, któremu sułtan zabrał dziedzictwo po ojcu.

Skanderbeg bowiem nazywał się właściwie Kastriot, jako zakładnik, był wychowany przez sułtana i za waleczność otrzymał od niego miano Skanderbeg,

albo Iskanderbeg, co znaczy dosłownie Aleksander książę.

Dobrze więc zrobił Ahmed Zogu, że zaniechał przybrania imienia Skanderbeg III, (po Janie, synu pierwszego, jako „drugim”), bo to było coś w rodzaju prawdziwej kawy z cykorji i „król Skanderbeg” znaczyłoby „król Aleksander książę”.

Po Skanderbergu I ucichło na 500 lat o Albanji, aż w naszych czasach mocarstwa ją zbudziły, bawiąc się nią, jak dzieci w „pacankę” tj. kładąc dłoń na stole, po tem dalej dłoń na dłoni, coraz prędzej i mocniej, aż się pobiją naprawdę.

Najpierw Turcy stworzyli Ligę albańską, aby nie dotrzymać ustępstw terytorjalnych na rzecz Serbji po traktacie berlińskim, potem Serbowie, podczas wojny bałkańskiej, popierali powstanie albańskie przeciw Turcji, Anglicy uznali Albanję na złość Austrii, a wszyscy na swoją szkodę, aż wreszcie Austrija urządziła w niej komieczną figurę pruską ks. Wieda, przeciw apetytom włoskim, czem przyspieszyła wybuch wielkiej wojny i przesądziła jej wynik, bo dało powód do przerzucenia się Włoch na stronę przeciwną. Teraz znów Anglja robi zastrzeżenia przeciw koronacji, nibyto w interesie Serbji, a właściwie w interesie swoich dalekich planów.

W tym odmeście Albanja zaczęła się erować narodem, a w takim narodzie pierwotnym, którego do nic na głównem zajęciu było rozbójnictwo, ustanowienie władzy królewskiej jest chwilą prawdziwych jego narodzin, a może być uspokojeniem międzynarodowym.

Król Zogu I bowiem jest dziś narzędziem wpływów włoskich, ale korona jego jest zarazem nakreśleniem granicy tych wpływów. I to może jest powodem, że koronację króla Zogu I przyjmują z takim spokojem Serbowie, jego wrodzy.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 854—

Dziś

Dziś

Przepiękny film p. t.

„MIŁOŚĆ”

potężny dramat życiowy

W rolach głównych słynna trójca

Elżbieta Bergner

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 gr.

HALL CAINE.

82)

Więźniowie № 25

Dzielnie dążyli naprzód, wzajemnie krzepiąc słowami otuchy i pocieszenia. przyczem Złotowłosa starał się być silnym dla Jazona, a Jazon zachowywał się jak ślepy — gwoli Złotowłosego. Gdy Złotowłosa się potknął, Jazon udawał, że tego nie zauważa, pomimo że silnym ramieniem pomagał mu się dźwignąć, a gdy Jazon mówił o wodzie, zapewniając, że rychło już dojdą do jeziora, Złotowłosa twierdził: że już nie czuje pragnienia. Tak ludząc się wzajem, niby dwoje dzieci bawiące się w „niby-to”; z trudem szli przed siebie, oplatając się ramionami, skuci więzami silniejszymi niż kiedykolwiek, gdyż miłość będąca ich słabością, była siłą Boga.

Ale moc ducha nie mogła zastąpić siły ciała, i Złotowłosa z każdą chwilą stawał się coraz słabszym.

— Czy jeszcze świeci słońce? spytał w pewnej chwili.

— Tak — odparł Jazon.

— A jam ślepy... ślepy... ślepy — dodał

Odwagi — szepnął Jazon — niedaleko już do jeziora. Widzę je całkiem dokładnie. Niebawem będziemy mieć wodę.

— Co innego mnie dręczy — rzekł Złotowłosa.

— A co?

— Że jestem ślepy i chory i mam złamaną rękę, złamane serce i złamany umysł, i że nie warto mnie ratować.

— Silniej się na mnie wesprzyj — szepnął Jazon.

Jeszcze przez chwilę Złotowłosa starał się walczyć, lecz rychło opuściły go siły i nie mógł iść dalej. — Puść mnie — rzekł — legnę tu na chwilę.

A kiedy Jazon ostrożnie go ułożył na ziemi, sądząc, że pragnie spocząć trochę i znów ruszyć w drogę. Złotowłosa rzekł łagodnie:

— A teraz się ratuj. Ja ci tylko ciężarem. Uciekaj, inaczej schwyca cię i uwięzi ponownie.

— Co? krzyknął Jazon. — Ciebie tu zostawić, byś zginął?

— To mój los, tak czy owak — słabym głosem odrzekł Złotowłosa. — Idź przeto, bracie, idź... bądź zdrow... i niech ci Bóg błogosławi!

— Odwagi — szepnął Jazon. Niedaleko stąd jest farma, znam jej właściciela. On nam da mleka i chleba i pozwoli przenocować, a jutro rano ruszymy dalej, wypoczęci.

Ale gorące jego słowa padały napróżno, gdyż Złotowłosa zemdlął, zanim zostały wypowiedziane. Wtedy Jazon znów go dźwignął na barki i po raz trzeci wyruszył skroś skalne pustkowia.

Trudno byłoby opowiedzieć tę jego wędrówkę w dogasającym świetle dnia włócił się bezdrożną pustynią, pozbawioną wszelkiego śladu życia, głuchą ciszę przerywało tu jedynie przeraźliwe krakanie kruzków, jedyną oznakę ludzkiego istnienia stanowiły piramidy gruzów, ongiś żalodne strażnice, wskazujące ludzkim kozłom ofiarnym miejsce schronu.

Doszedł do jeziora i ujrzał, że było za trute, bo unoszące się nad niem ptactwo padało martwe w jego spienione fale, a kiedy dotarł do farmy, zastał ją zburzoną, właściciel odszedł, a ognisko było wygasłe i zimne. Przedzierał się przez błota i bagna i prześlizgiwał się wąskimi przełęczkami, zawieszony nad prostopadłymi ścianami niedosiężnych przepaści.

Zdjąć mu spodnie, dać innemu. Osobliwe procedury w Sowdepji.

Tak zwana ośła łaka papierów urzędowych istnieje wszędzie i zawsze można wybrać z niej „kwiatki” które lepiej niż zwykle dokumenty charakteryzują stan rzeczy, zwyczaje i obyczaje. Jest w tym oczywiście coś z „krzywego zwierciadła”, ale i w tem ostatniem odbija się przecież rzeczywistość.

Niedawno zgromadzono w Moskwie pięć takich aktualności. Zarząd podatkowy sekcji miasta Moskwy wystosował dnia 30 czerwca 1927 r. do T-wa Dramaturgów i Kompozytorów następujące pismo: „Zarząd podatkowy M.F.O. wskutek naglącej potrzeby prosi WWPP. o zakomunikowanie adresu znajdujących się na służbie w wymienionem t-wie pp. Kropiwnickiego Marka s. Łukasza, Tolstoja Lwa s. Mikołaja Kryłowa Marka s. Andrzeja. Podpisy, pieczęcie i t. d.

Czy trzeba przypomnieć, że wszyscy trzech wymienieni w piśmie znakomici pisarze rosyjscy oddawna nie żyją i oczywiście dlatego tylko „nałogów” nie płacą.

Dowódcy 5 rot 65 pułku noworosyjskiego szczepiono ospę i zauważono wówczas na szyi złoty krzyżyk. W rezultacie dowódca rotę złożył następujący raport: „Chociaż w naszych czasach wiele jest wstępów

do poprawy bytu dziecka, ale dziecku nie po tych wstępach, gdyż kręci się w kole recyducyjnej loterii, a więc bez wszelkich wstępów współczuje jego sytuacji ciężkiej i ofiarowuje dla dzieci bez opieki złoty krzyżyk, który wywołał w pułku wiele gwałtowności. Załącznik — złoty krzyżyk. Dowódca roty Zalesskij”.

Urzędowy organ miejscowego sovietu w Archangielsku „Wołna” otrzymał list od jednej z czytelniczek ze skargą, że starszy urzędnik, towarzysz Marcinczuk, wymyśla urzędniczkom w nieprzyzwoity sposób. Organ sowiecki daje w druku taką radę: „A ty Kasin, nie poddawaj się. Odpowiadaj mu mat'em po proletarjacku”.

Naczelnik milicji w Wołogdzie pisze do zarządzającego przemysłem krawieckim „Spodnie galite wydane przez was naczelnikowi 3 oddziału tow. Dugininowi powinny być wydane tow. Siemionowowi w cyrkułe Kubińsko-Ozierskim. Przeto proszę zdjąć z tow. Duginina spodnie galite, jako wydane nieprawidłowo i wydać takowe to-

warzyszowi Siemionowowi”.

Wreszcie ostatnia aktualność jest może najbardziej wymowna.

Oddział leningradzki Banku Państwa zwrócił się do ispołkomu w Zakatajsku aby dostarczył wiadomości o zdolności kredytowej cudzoziemca Szmerala, zamieszkałego w Zakatajsku przy ul. Marata.

W odpowiedzi Bank Państwa otrzymał następującą depezę: „Zgodnie z naszą depezą w nocy na 10 kwietnia zrobiliśmy rewizję u obywatela Szmerala przy ul. Marata. Wykryte 4 monety złote po 10 rs i banknot w sumie 1 funta szterlinga zabraliśmy i przekazaliśmy do zarządu powiatowego. Dajcie znać, jakie przedsięwzięcia dalsze środki”.

Ostatnia wymiana depeż odbyła się w kwietniu 1928 roku, ale niewątpliwie i teraz w ten sam sposób bada się zdolności kredytowe obywateli.

Bodajby tylko nie chciano poza granicami Z.S.S.R. uciekać się do takich sposobów.

Zwyrodnialcy grasują.

DWA ZAMACHY NA NIELETNIE DZIEWCZĘTA.

Ostatnio prasa śląska coraz częściej alarmuje o zwyrodniałych czynach, popełnianych na nieletnich dziewczętach. Ostatnio notowany przez policję wypadek wskazuje, że zwyrodnialcy, nie cofają się nawet przed mordem.

Mianowicie w miejscowości Drogo-myśl pow. bielskiego zbrodniarz jakiś, który zdołał ujsć bezkarnie, usiłował dokonać gwałtu na nieletniej E. K., a gdy ta stawiała opór, zranił ją nożem kieszonkowym w pierś, głowę i szyję.

Drugi podobny wypadek zaszedł w Królewskiej Hucie. Ofiarą zbrodni padła 7-letnia Wandzia, córka kupca Rudolfa B. Ze strony policji wszczęta została energiczna akcja, która niewątpliwie zakończy się aresztowaniem sprawców obu tych zwierzęcych czynów.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

Miejski Kina i Ogólna Oświatowy

Od wtorku 17-IX 1928 r. 2611

Poraz pierwszy w Łodzi

Bohaterskie serce.

Dramat w 10 akt.

G. i M. COLE

202)

Testament Hugona Radletta

— Drogi Arturze, nie denerwuj się. Chcę się zobaczyć z panem Pasquettem.
— Niema go tutaj. Odjechał.
— Odjechał? Dokąd?
— Już na dobre.
— Co to znaczy? Nie powiedziałeś przecież nic temu policjantowi?
— Nie, ale on mi powiedział.
— On? Co?
— Że ma niezbite dowody, iż Janek zamordował Hugona Radletta. Ale on tego nie zrobił. Tylko...
— Boże drogi! — zawołał lord Ealing — więc o to chodzi? Czy może tego dowieść? — Ja nie wiem. On twierdzi, że może. Ale to nieprawda! To nie może być prawdą!
— A cóż ty tu robisz?
— Przyjechałem, aby powiedzieć Janowi, że musi natychmiast uciekać.
— A p. Pasquett zastosował się do twojej rady, czy tak? No... może tak będzie lepiej.
— On twierdzi, że może dowieść, iż jest Pasquettem, a nawet, że ma przy sobie niezbite dowody swojej tożsamości. Ale

zdaje się, że teraz nie odgrywa to już żadnej roli.

— No tak, — morderca zostaje powieszony, bez względu na to, jak się nazywa! — Ach, nie... nie. Janek przysięga, że nie zabił Radletta.

— Więc dlaczego uciekł?
— Jeszcze nie uciekł, lordzie Ealing! — zabrzmiał dzwiczny głos Pasquetta. Wszedł on do pokoju właśnie w chwili, gdy lord Ealing zadawał to pytanie.

— Policja otoczyła cały dom, Arturze! — dodał szybko. — Widziałem wyraźnie Blaikiego przez moje szkła polowe.
— Więc nie możesz uciec! Co teraz pocniemy?

— Słuchaj, Pasquett — rzekł lord Ealing — o ile tak się pan nazywa...

— Tak się nazywam, lordzie!
— Przyjechałem tu, aby się dowiedzieć, kim pan jest w rzeczywistości — i dowiaduję się od Artura, że nie tylko pan jest oszustem, ale w dodatku i... mordercą.

— Wcale tego nie powiedziałem wuju, zaprzeczył Artur.

— W każdym razie Artur mi mówił że policja poszukuje pana gwałtownie, jako podejrzanego o morderstwo.

— Właśnie się o tem dowiedziałem — nie miałem pojęcia aż do tej chwili.

— Na honor, panie Pasquett — zau-

ważył lord Ealing — traktuje pan to wszystko bardzo spokojnie. Czy zdaje sobie pan sprawę, że to oznacza ruinę — nie tylko moją i Towarzystwa Anglo-Azjatyckiego, ale tysięcy ludzi, którzy włożyli swoje pieniądze w tę przeklętą aferę. Czy pan...)

— Nie zrujnowałem pana jeszcze, lordzie Ealing.

— Co pan przez to rozumie? O ile zarzut morderstwa zostanie panu dowiedziony, co stanie się z koncesją? Chciałbym to wiedzieć.

— Chodzi mi o to, lordzie Ealing, że ponieważ pana jeszcze nie zrujnowałem, liczę na pana, że mi pan pomoże wydostać się z tej matni!

Wściekłość lorda Ealinga zamieniła się w przerażenie. — Co? co pan mówi?

— Miałem na myśli drobny wypadek który niewątpliwie pozostał w pamięci waszej lordowskiej mości. Gdy mój przyjaciel Radlett mieszkał w hotelu Sugdena, posłał mi pan list, omawiający zawartą między wami umowę. Chodziło wtedy o pewien figiel, podobny do tego, jakiego mi pan później wypłatał. Radlett porzucił się z panem prywatnie, iż przystąpi do eksploatacji koncesji wspólnie z Towarzystwem Anglo-Azjatyckim.

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Z przeszłości toru wyścigowego w Monzy. Nie po raz pierwszy krew zboczyła białą ezdnie toru.

Małym miasteczkiem handlowym jest starożytna miejscowość Monza, położona między Medjolanem a Como; licząca 38 tysięcy mieszkańców. Dzisiaj Monza jest zupełnie przyćmiona sąsiednim Medjolanem, ale ongiś za czasów Longobardów było to miasto rezydencją królewską. — Tutaj przed 14 wiekami królowa Theodolinda założyła kamień węgielny pod wspaniałą świątynię San Giovanni. Dzisiaj po panowaniu Longobardów pozostała jedynie sławna „Żelazna korona” która spoczywa w tabernaculum katedry w Monzy.

Kogo interesują pamiątki dawnej kultury włoskiej, ten w Monzie znajdzie wiele cennych zabytków. Jest to piękny gotycki ratusz z 13-go wieku, zamek królewski z 1717 r., są relikwie świętych i dzieła sztuki.

Obok tej starej pełnej wspomnień dawnej chwały Monzy, istnieje druga, nowoczesna Monza; której chluba jest pierwszorzędnym plac wyścigowy „Mirabella” i 10 kilometrów długi tor automobilowy.

Ten tor, który przed kilku dniami był widownią jednej z najstraszniejszych katastrof automobilowych, był już niejednokrotnie miejscem przerażających wypadków.

Tutaj rozbił się podczas wyścigów automobilowych 4 września 1927 r. Włoch Churir.

Na najsilniejszym zakręcie toru auto w najwyższym pedzie uderzyło w balustradę, roztrzaskując się w drzazgi i raniąc śmiertelnie Churira.

Na tym samym torze podczas treningu do biegu o wielką nagrodę Italji stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku automobilista Campari. W momencie, gdy auto osiągnęło szybkość 160 kilometrów, pękły tylne opony. Campari został z wozem rzucony całą siłą rozpędu. Nie stracił jednak panowania nad maszyną i sprowadził auto z powrotem na właściwą drogę, odniósłszy jakimś cudem jedynie lekkie obrażenia cieżsne.

Tragicznie, bo śmiercią, zakończył się natomiast udział automobilisty Leonardiego w wyścigach tego samego roku. Do ofiar groźnego toru należy też Włoch Sirocci i Bordino.

W ubiegłym roku w sierpniu nawiedzi

ła Monzę katastrofa innego rodzaju. Szalony orkan połączony z oberwaniem chmury i burzą z piorunami przeszedł nad miastem i okolicą, czyniąc straszliwe spustoszenia. Dziesięcioro ludzi padło wtedy ofiarą rozszatanego żywiołu. Pozatem 150 osób zostało zabitych.

Poslew prohibicji,

Królestwo braci Fraley, przemysłowców i korsarzy.

SAMOTNA WYSEPKA TAJNĄ GORZELNIĄ I KATOWNIĄ MURZYNÓW — NIEWOLNIKÓW.

W pobliżu amerykańskiego miasta Memfisu nad Mississippim, władze policyjne wykryły na zapomnianej wysepce.. królestwo przemysłowców,

Naczelną władzą w tej dziwnej „duarchji”, której ludność stanowiło 800 białych przemysłowców i korsarzy, oraz 400 niewolników—murzynów, znajdowała się w rękach „djadochów”, braci Sama i Alberta Fraley, którzy panowali nad ludnością wysypki, niczem królom absolutyzm. Okrucieństwem swym „królom” ci prześcignęli tyranów starożytnych. „Poddanych”; którzy nie wykonywali rozkazów władców, zabijano; kobiety, zamieszkałe na wyspie, porywano do „haremów królewskich”, wierni zaś poddani pozostawali w wiecznej nędzy. Pod kierownictwem „djadochów” ludność wysypki szmuglowała alkohol do stanów południowych.

Na wysepce znajdowała się też potajemna destylarnia, w której produkowano 45 tysięcy litrów whisky rocznie.

Murzyni tworzyli kastę niewolników,

bezpłatnie pracujących na swych białych panów.

Na „królestwo braci Fraley” natrafiono przypadkowo. Niepostrzeżenie zbliżyła się do wysypki łódź policyjna, z której zauważono na wybrzeżu kilku wynędzniałych i zgłodniałych murzynów. Policyjne mundury przerażająco oddziały na niewolników, którzy krzyżąc wniebogłosy, kryli się w krzakach. Jednocześnie grad kul spotkał lądujących policyjantów. Udało im się jednak odwiązać łódź i wrócić bez szwanku do najbliższego posterunku. Następnego dnia wyspa została otoczona przez flotylę policyjną. Władze bezpieczeństwa zmusiły „królów” i ich wiernych poddanych do kapitulacji przy pomocy karabinów maszynowych i rzecznych armatek.

Bracia Fraley staną przed sądem w Memfisie, oskarżeni o przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej, o naruszenie zakazu niewolniczego i katowanie bliźnich.

Piękne, zaiste, są owoce akcji prohibicyjnej.

ROMAN DMOWSKI

4)

Wolnomularstwo

Oficjalni historycy wolnomularstwa, poszukując jego początków, czasami wskazują między innymi „collegia rzymskie” — owe ciała nieliczne złożone najmaniej z trzech członków (zgd zdaje się pochodzi przysłowie: „tres faciunt collegium”); rzemieślników i artystów, które towarzyszyły legjom rzymskim i których zadaniem było wprowadzać rzymską kulturę w podbitych krajach. To były wszakże instytucje całkiem jawne, w pewnej mierze całkiem oficjalne, i niema śladów, żeby posiadały jakieś szczególne swoje tajemnice. W cywilizacji rzymskiej wszystko było jawne, oparte na prawie i bodaj dlatego właśnie stworzyła ona dzieła tak wielkie, tak oczywistej wartości dla jej spadkobierców, wydała tak ściśle pojęcia i sformułowania prawne, że po dziś dzień pozosta-

ły one dla nas wzorem i naszego prawa podstawą.

Nigdy na pewno i nigdzie w dziejach tajne organizacje tak się nie rozrosły, nie objęły tak ogromnej części społeczeństwa, jak dziś w niektórych krajach europejskich, a zwłaszcza w Ameryce. Oficjalne publikacje masonskie wykazują w Stanach Zjednoczonych przeszło 2 miliony masonów (w r. 1920 było tam: 51 wielkich łóż; 15415 łóż zwyczajnych; 1,942.747 członków). Dwa miliony masonów na 120 milionów ludności to znaczy jeden mason na 60 głów ludności, licząc kobiety i dzieci. Ludzi dorosłych w Ameryce, którzyby posiadali względnie kulturę umysłową, pozwalającą należeć do loży, niema chyba wiele więcej, jak jeden na 60 głów ludności. Tedy znaczyło, że wszyscy prawie są masonami. Wprawdzie podaną wyżej oficjalną cyfrę należy znacznie zredukować wobec tego, że jest tam wielu ludzi, należących do kilku łóż jednocześnie, a więc no kilka razy

w spisach liczonych. Zato Ameryka posiada ogromny odsetek ludności katolickiej wśród której niezawodnie jest wielu katolików szczerych, a więc do masonerii nie-należących.

W Europie cyfry nie są tak olbrzymie, tu w lożach prowadzona jest ściślejsza selekcja, wymagania umysłowe są wyższe, społeczeństwa zaś są więcej społeczeństwami, tworzące je węzły tradycyjne mocniejsze, skutkiem czego więcej jest wstrętu do tajnych organizacji, mniej popędu do związków międzynarodowych. Najwięcej rozwiniętą masonerię posiada Anglja, a po niej Niemcy i inne kraje północno-zachodniej, protestanckiej Europy. W Anglji zajmuje ona pozycję tak jawnie uznaną, że w rządowym projekcie konstytucji Home Rule'u irlandzkiego, przedstawionym parlamentowi na krótko przed wybuchem wojny światowej, znajdował się artykuł, zabraniający miejscowemu rządowi irlandzkiemu prześladowania masonerii. (L. c. n.)

W ślepej pogoni za bogactwem.

Odkryta w Brazylii kopalnia diamentów spowodowała prawdziwą wędrówkę ludów.

Ciągle jeszcze są na świecie miejsca, gdzie znajdują się nowe kopalnie złota czy diamentów. Skoro tylko odkrycie takie zostanie dokonane, wiadomość o ten rozchodzi się lotem błyskawicy na największe nawet odległości. W każdym razie dociera ona niezmiernie szybko do tych środowisk, które zawsze pójdą poszukiwać szczęścia, a więc do gromady awanturników, których w żadnym kraju nie brakuje.

Kopalnie w Casanunga, położone w okolicy rzeki Araguaya, a więc w pobliżu miejsca, gdzie wymordowano wyprawę Anglika Fawcetta, odkryto w sposób naprawdę nadzwyczajny.

W jednym z tamtejszych wielkich przedsięwzięcia powstał zatarg bardzo źle traktowanych robotników z kierownictwem. Biedni robotnicy-krajowcy, traktowani gorzej niż zwierzęta, widząc, że im nic więcej nie pozostaje zastrajkowali.

Oburzeni takim przebiegiem sprawy przedsiębiorcy sprowadzili nowych robotników którzy mieli zająć miejsca strajkujących. Na tem tle powstała bijatyka, bo strajkujący nie chcieli łamistraków dopuścić do pracy; rzucili się więc na nich z czem kto miał w rękę. Wystraszeni przybysze nie wytrzymali natarcia i poczęli uciekać w kierunku rzeki Araguaya.

Właśnie przy przebywaniu rzeki jeden z uciekających zobaczył w wodzie wielki diament. Ponieważ po pewnym czasie i w innych miejscach rzeki odkryto diamenty, więc wielu z uciekających chciało od razu tam zostać i rozpocząć poszukiwania szlachetnych kamieni.

Zupełny brak środków żywności nie pozwolił na wykonanie tego planu, to też odkrywcy diamentów, chociaż wiedzieli co ich czeka, wrócili do miejsca, skąd ich gwałtownie wypędzono.

Dzięki temu właśnie wieść o odkryciu diamentów rozeszła się niezmiernie szybko po całej Brazylii. Z ust do ust we wszystkich osiedlach ludzkich opowiadano sobie o cudownie pięknym, mieniącym się purpurą diamencie, jedynym w swoim rodzaju, który ważył 30 karatów i znaleziony został jako jeden z pierwszych na dnie rzeki.

W bardzo krótkim czasie tysiące ludzi ze wszystkich stron kraju wyruszyły ku rzece Araguaya. Ale nie każdy zdołał dotrzeć do upragnionego miejsca. Droga była bowiem niezwykle trudna i niebezpieczna to też setki wędrówców odpadły po drodze, a zostawieni bez pomocy ginęli bez śladu na zawsze.

Po pewnym czasie tam, gdzie była niedawno puszcza, powstało ludzkie osiedle codziennie przybywały gromady poszukiwaczy przygód; znużeni niesłychanie trudnymi warunkami podróży wszyscy oni myśleli tylko o jednym, mianowicie o jaknajszyszym wzbogaceniu się.

Osada ta leżała o 500 kilometrów od najbliższego ludzkiego osiedla; wszystkie też przedmioty i narzędzia trzeba było sprowadzać z bardzo daleka. Nadmiar trudności w dalszych okolicach zamieszkiwali niezwykle dzicy Indianie, o których tylko tyle było wiadomo, iż strzelają zatrutymi strzałami. (starczy).

Nową osadę nazwano Casanunga. Kogo tam niema! Murzyni, biali, in-

djanie mieszańcy — wszystko zbiegło się do Casanunga. Tak silne gdzieindziej przesady rasowe tutaj idą w zapomnienie, wobec żądzy bogacenia wszyscy są równi.

Praca wręcz tam cały dzień; pracuje się w samej rzece i dookoła niej.

Łopatami kładzie się piasek z łem do sporych naczyń drewnianych; z tego piasku przy pomocy bardzo pierwotnych urządzeń wyrzuca się, co niepotrzebne, diamenty zaś, jeśli wogóle w danej masie są, winny zostać w naczyniu.

Ta praca w wodzie Araguaya jest bardzo trudna. Tysiące moskitów dokuczają pracującym; prócz tych wrogów wielu jeszcze dotkliwszych i bardziej niebezpiecznych kryją nurty rzeki. Są tam mianowicie

ryby, które kęsa dotkliwie, wżerając się w nogi robotników. Jest rodzaj węgliny powodujących zupełnie obezwładnienie, uderzenia jakby prądem elektrycznym. Są wreszcie bardzo niebezpieczne jadowite węże. Lecz mimo wszystko poszukiwacze skarbów nie uważają tych zwierząt za swych wrogów. Bo temi wrogami są dopiero handlarze diamentów. Depczą oni po piętach poszukiwaczy, poruszają się z miejsca na miejsce bądź konno bądź samochodem. Umieją oni zawsze znaleźć sposób wyłudzenia diamentów. Założyli nawet obok Casanunga nowe miasto; nazywa się ono Lagoado. Tu siedzą właśnie handlarze i cieszą się nadzieją na coraz większe zyski.

Gdybyż to u nas tak można!...

PODATNICY NA NOWEJ GWINEI POŻARLI EGZEKUTORÓW.

Na terenie holenderskiej kolonii w Nowej Gwinei rozegrał się dramat, który świadczy, że ludożerstwo nie wygasło wśród tubylczej ludności...

Oto Papuasi wymordowali i zjedli cały patrol holenderski złożony z 5-u żołnierzy policyjnych wraz z komendantem.

Wdrożone śledztwo wykazało, że urzędnicy administracji kolonjalnej swoim brutalnym postępowaniem i bezwzględnością w ściąganiu podatków ściągali na siebie nienawiść krajowców, którzy postanowili zemścić się. Jeden z urzędników holenderskich przypłaci życiem swój błąd, bo należał właśnie do liczby ofiar.

Papuasi skorzystali z braku przezorności oddziału policji kolonjalnej. Nie zabezpieczono bowiem należycie kwatery patrolu strażą, nie przypuszczając, aby Papuasi odważyli się na napad.

Tymczasem czarni, upatrzawszy odpowiednią chwilę, rzucili się na policjantów, pokonali ich i skrepowali...

Nieszczęsnych pozarzynano bez litości, ciała ich pokrajano w kawałki, które rozdzielono pomiędzy poszczególnych członków napastniczego oddziału.

Wysłane na pomoc cztery brygady policji przybyły za późno.

Aresztowano wprawdzie przewodców ludożerczego oddziału oraz kilku tubylców, którym udowodniono bezpośredni udział w napadzie, ale nieszczęsnego patrolu, pożar tego cheiwie przez dzikich nie ocalono.

Znaleziono tylko trzy głowy, należące do zjedzonych policjantów.

U nas sympatyczny ten system likwidowania interesów z egzekutorami nie mógłby się, niestety przyjąć: artykułu społecznego tego bowiem jest zbyt dużo: każdy wydział magistratu, referat kasy chorych, sekcja funduszu ubezpieczeń etc. etc. etc., system policji, wojska, Landesbanków...

Przy najlepszym apetycie nie nastąpiłbyż obywatelu—podatniku.

Wynalazek, czy naciąganie naiwnych.

KŁOPOTY ROSYJSKIEGO INŻYNIERA i ZMARTWIENIA JEGO WIERZYCIELI.

W Wiedniu toczy się proces przeciw młodemu inżynierowi Borymskiemu, podającemu się raz za Rosjanina, to znów za Ukrainca, o oszukańcze wyłudzenie pieniędzy. Mianowicie Borymski przedłożył mecenasowi wiedeńskiemu dr. Bleyerowi swój wynalazek nowego hamulca wagonów kolejowych patentowanego rzekomo w Niemczech i zgłoszonego do patentu w Austrii. Inżynier opowiadał przytem o jakimś konsorcjum amerykańskim, które za ten wynalazek ofiarowuje mu 150.000 dolarów. Ponieważ jednak zdaniem wynalazcy, pomysł jego jest znacznie więcej wart, namówił on Bleyera do uiszczenia 10.000 szylingów jako udział na założenie fabryki, produkującej te hamulce. Poza Bleyerem jeszcze kilku innych ludzi złożyło na ten cel Borymskiemu

po kilka tysięcy szylingów.

Wkrótce jednak współnicy zaniepokojeni się, spostrzegłszy Borymskiego hulającego w kabaretach i po stwierdzeniu, że padł ofiarą oszustwa, wnieśli skargę do sądu. Sprawa toczy się jeszcze w sądzie, przyczem wynalazca usiłuje przekonać sędziów, że jego pomysł jest realny, choć przyznaje, że owe konsorcjum amerykańskie ofiarujące 150.000 dol. za wynalazek, zostało przez niego zmyślone.

NASZA NIEOSTROŻNOŚĆ Z OGNIEM NARAŻA NAS I NASZYCH BLIŹNICH NA NIEBEZPIECZENSTWO OKRUTNEJ ŚMIERCI. A NASZE DOMOSTWA ODDAJE NA PASTWĘ NISZCZYCIELSKIEGO ŻYWIÓLU.

HIGIENA I ZDROWIE.

Mleko zsiadłe.

Tani i smaczny artykuł odżywczy, niezawodny środek leczniczy.

Mało zapewne osób wie, jak zbawienie mleko kwaśne **ODDZIAŁYWA NA ZDROWIE: PRZEDŁUŻA ONO MŁODOŚĆ I ODDALA STAROŚĆ**, która powstaje skutkiem **ZATRUWANIA SIĘ USTROJU NASZEGO** rozmaitemi truciznami, wytwarzającymi się w przewodzie pokarmowym przy trawieniu pokarmów. W żołądku i кишkach **ŻYJE MNÓSTWO PASOŻYTÓW I DROBNOUSTROJÓW**, wytwarzających trucizny, które **KREW ROZNOŚI PO CAŁYM CIELE**. Szkodzą one zwłaszcza delikatnym i wrażliwym nerwom, **MIĘŚNIOM I GRUCZOŁOM**. Przyczyną więc starzenia się jest po prostu **GNICIE I ROZKŁAD**, powstający przy trawieniu w żołądku i кишkach.

Przez gotowanie i pieczenie pokarmów **ZABIJAMY TE SZKODLIWE DROBNOUSTROJE**, ale nie zabezpiecza to od nich całkowicie. Wiemy dobrze o śmiertelnych skutkach spożycia **RYB NIEŚWIEŻYCH, KIELBAS, SERA, KIEDY POD DZIAŁANIEM GRZYBKÓW GNILNYCH** rozwijają się trucizny. Ale wiemy także że **KWASZY CHRONIĄ POKARMY OD ZEPSUCIA**. Przechowujemy **W OCCIE MIĘSO I OWOCY**, żeby jak najdłużej uchronić je od rozkładu. Grzybki gnilne **NIE MOGĄ SIĘ W KWASACH ROZWIJAĆ**. Niektóre pokarmy **Z CUKRU W NICH ZAWARTEGO**, wytwarzają kwasy, nie trzeba dodawać na nich octu, gdyż **ZACHOWUJĄ SIĘ I TAK W ŚWIEŻOŚCI**, na przykład **KWASZONA KAPUSTA, OGÓRKI**, w których rozwija się kwas mleczny.

Taki **KWAS MLECZNY** powstaje i w mleku i on to właśnie **WYWOŁUJE JEJEGO ZSIADANIE SIĘ**. Mięso pogrążone w kwaśnym mleku bardzo długo utrzymuje się w świeżości. Widzimy więc, że **KWAS MLECZNY JEST WROGIEM GRZYBKÓW GNILNYCH I WSTRZYMUJE ROZKŁAD I GNICIE POKARMÓW**. Zbawienny ten kwas pożyteczniejszy jest **SPOŻYWAĆ W MLEKU**, aniżeli w lekarstwach z apteki.

Aby jednak mleko kwaśne **SPEŁNIŁO W ZUPEŁNOŚCI SWOJE ZADANIE**, to jest **WSTRZYMAŁO GNICIE W KISKACH** powinno być czyste, wolne od wszelkich grzybków, z wyjątkiem tylko tego, **KTÓRY POWODUJE KWAŚNIENIE**. Miecznikow odkrył właśnie ten grzybek kwaśnego mleka i nazwał go „**LACTOBAKCY**”.

LEM”. Po dodaniu go do **ŚWIEŻO UGOTOWANEGO MLEKA**, otrzymujemy już w kilka godzin mleko kwaśne, **W SMAKU NIE RÓŻNIĄCE SIĘ WCAŁE OD ZWYKŁEGO**, a nie zawierające wcale obcych grzybków.

Mleko takie **DZIAŁA DOSKONALE NA KISZKI I NERKI** i jest skuteczne także **PRZY WIELU CHOROBY SKÓRNYCH**. Spożywać je należy **OD POŁ KWARTY DO KWARTY DZIENNIE**. W chorobach żołądka wywiera ono **NADZWYCZAJ POMYSŁNY SKUTEK**.

Należy więc pić dużo kwaśnego mleka,

ale pod warunkiem, **ABY BYŁO ŚWIEŻE I ZUPEŁNIE CZYSTE**. W krajach, gdzie spożywają dużo kwaśnego mleka, **LUDZIE ŻYJĄ BARDZO DŁUGO**, bywa tam dużo stuletnich rzeźkich starców. W **BULGARJI** gdzie mleko jest w powszechnym użyciu, **LICZBA STULETNICH STARCÓW JEST BARDZO ZNACZNA**. Na Kaukazie żyje Gruzinka **MAJĄCA STO SIEDEMNĄSCIE LAT**. Jest jeszcze bardzo rzeźka, silna, zajmuje się gospodarstwem, szyje. Żywi się od najmłodszych lat **CHŁEBEM JĘCZMIENNYM I KWASNYM MLEKIEM**.

Operacje upiększające.

ZOŁC ZÓLWIA JAKO LEKARSTWO NIE DO ZASTĄPIENIA.

Operacje odmładzające za pomocą naciągania skóry, **NIE NALEŻĄ JUŻ DZIŚ DO RZADKOŚCI**. Zwłaszcza Ameryka, która doprowadziła konserwację młodości i korekturę piękności **DO ZNACZENIA PRAWA POWSZECHNEGO** uważa także operacje już jako zabiegi zupełnie zwykłe tak, że trudno dziś znaleźć w Nowym Świecie kobietę, któraby przekroczyła 85 rok życia **NIE PODDAWAŁA PODOBNEJ KOREKTURZE PSUJĄCEJ SIĘ URODY**.

W pierwszej linii do takich zabiegów należy operacyjne naciąganie już nieco **ZWIOTCZAŁEJ** i za mało wskutek tego **GŁADKIEJ I ELASTYCZNEJ SKÓRY**. Obok tego bywają drogą operacyjną rozwiązywane także inne problemy kosmetyczne, o których jeszcze przed kilku laty nawet nie myślano.

Z rozpowszechnieniem tych zabiegów rosną naturalnie także wymogi wobec nich stawiane. Odnosi się to zwłaszcza **DO NAPIĘCIA SKÓRY**. Z jednej strony praktykowane dotychczas przez kosmetykę francuską **NACIĘCIA SKÓRY** na małej przestrzeni okazały się niewystarczające do należytego wyprężenia jej na całej twarzy, szyji i t. d. To też dziś bywają **WIĘKSZE KAWAŁKI SKÓRY NACINANE I WYDALANE**, co znów wymaga takiego przeprowadzenia operacji, aby po niej nie został widoczny **ŚLAD W POSTACI BLIZNY**, tembardziej, że przy takich operacjach na większą skalę **NIE ZAWSZE MOŻNA KORZYSTAĆ Z OSŁONY WŁOSÓW** dla jej zamaskowania.

Nie można się do tego ograniczać na przykład **PRZY USUWANIU PODWOJNEJ BRODY** lub obwisłych policzków, co wymaga operacji **W PARTIACH ODSŁONIĘTYCH**.

Z tego powodu najnowszym problemem kosmetyki operacyjnej jest przes

stosowanie udoskonalonej techniki uczynić blizny **MOŻLIWIE NIEDOSTRZEGALNYMI**. Dokonując na szyji poprzecznych nacięć całe staranie wyteżają się w kierunku **NIESEYCHANIE DOKŁADNEGO DOPASOWANIA BRZEGÓW NACIĘCIA**. Używa się do takiego cerowania skóry włosienia końskiego albo też nitki z wnętrzości jedwabnika. Następnie po operacji poddaje się zaszyte miejsce **DZIAŁANIU PROMIENI RONTGENA** albo promieni radjowych.

Ostatnio amerykański lekarz kosmetyczny zrobił doświadczenie, że **ŚWIEŻE RAZNY PO OPERACJI SKÓRY SZCZEGÓLNIE DOBRZE LECZA SIĘ ZÓLCIĄ ZÓLWIA**, którą w tym celu suszy się i miele na mialki proszek, którym posypuje się ranę. Z początku stosowanie tego środka, który ma mieć własność **WPROST CUDOWNEGO ZACIERANIA ŚLADÓW BLIZN**, było dostępne tylko dla osób bogatych, bo dr. Hunt sądził, że jedynie **zółc specjalnego RZADKIEGO GATUNKU ZÓLWIA** nadaje się do tego celu. Obecnie jednak udało się drowi Huntowi spreparować ten środek także z innego gatunku zółwi, a mianowicie **bardzo rozpowszechnionego ZÓLWIA KALIFORNIJSKIEGO**, dzięki czemu używanie tego leku mogło zostać spopularyzowane.

Jeśli dalsze doświadczenia przyniosą dobre skutki stosowania tego wynalazku, **TO BĘDZIE TO STANOWIŁO NADER POŻĄDANY POSTĘP W TECHNICIE KOSMETYKI OPERACYJNEJ** wskutek którego zatrzymywanie na szereg lat, niestety zawsze jeszcze zbyt **SZYBKO ULATUJĄCEJ MŁODOŚCI**, jakoteż korektura niepięknych rysów i innych wad piękności **UCZYNI ZNACZNE POSTĘPY**.

Potrzebny energiczny

Inkasent - akwizytor

z kasą 200 zł.

Zgłaszać się od 12-2 pop. w Adm. „Rozwoj”.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 20 września — Eustachjusza

TEATRY

Teatr Miejski: — „Księżniczka Turandot”
Teatr Kameralny: — „Papierowy kochanek”
Teatr Popularny: „General Bem”

WIDOWISKA

Casino: — „Małżeństwo”
Luna: — „Piętno hańby”
Splendid: — „O czym się nie mówi rodzicom”
Odeon: — „Miłostki studenta”
Capitol: — „Ludzie podziemi”
Corso: — „Piętno hańby”
Dom Ludowy: — „Miłość”
Miejski K.O.: — „Bohaterskie serce”

Wiadomości bieżące.

Dowody osobiste i karty pobytu.

Z dniem 19 b. m. wchodzi w życie ustawa o meldunkach, w związku z czym ustalony zostaje jak na teraz nowy formularz dla dowodów osobistych, który obowiązywać będzie do chwili wejścia w życie ustawy o paszportach, jakkolwiek ani obecnie, ani prawdopodobnie później, przymus paszportowy wprowadzony nie zostanie.

Obecnie wzor dowodu osobistego służąc jako paszport kosztować będzie 60 groszy, bez pobierania żadnych innych opłat.

Karty pobytu dla obywateli państw obcych będą zniesione. (U)

— o o o —

Kronika policyjna.

Przymus wycieczkowy.

Każdy chce zarobić, nawet fryzjer. A ponieważ praca jego jest lekka, więc uważa on, iż odpoczynek niedzielny należy traktować jako rzecz niekonieczną. Władze jednakże uważają, że zasada to grunt, kto jej nie przestrzega, idzie do pałki, choćby nawet nie był przytem red. odpowiedzialnym pisma przeciw rządowego. Z tego tytułu właśnie zadarli z prawem Stanisław Radecki, nie woźny, lecz fryzjer z Bożej łaski, zamieszkały przy ul. Pabjanickiej 46, Frankowski Władysław — nie mniej fryzjerskiego fachu, zam. przy ul. Lipowej Nr. 4, oraz Kotoszewski Michał, zam. przy ul. Nowo-Pabjanickiej 15. (U)

Gościenna Łódź.

Birgiel Hinda, zamieszkała we wsi Niechcice, pow. piotrkowskiego, wybrała się w związku z interesami do Łodzi. Ponieważ pobyt jej miał w Łodzi potrwać nieco dłużej, zabrała więc z sobą pewną ilość garderoby.

W dniu wczorajszym, kiedy Hinda Birgiel wyczekiwała na samochód przy ul. Ogrodowej około Nr. 9, walizkę zaś wraz z jej zawartością postawiła obok siebie, ktoś życzliwy postanowił wyręczyć ją w dźwiganie ciężkiego bagażu, zmylił jednak kierunek i ulotnił się w stronę wręcz przeciwną, niż to zamierzała poszkodowana.

Zauważywszy po niewczasie brak walizki, której zawartość wynosiła garderoba wartości do 800 złotych, biedna pani Hinda wszczęła alarm, który jednak

Strajk w fabryce Szmulewicza.

POWODEM — WPROWADZENIE NOWYCH REGULAMINÓW.

W fabryce przetworów wełnianych Jakóba Szmulewicza, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 80, wybuchł w dniu onegdajszym częściowy strajk na tle wywieszenia przez fabrykę nowych regulaminów. Strajk ten w dniu wczorajszym objął całą fabry-

kę. Ponieważ część robotników sprzeciwia się podtrzymywaniu strajku, uważając go za bezcelowy, przypuszcza się, iż od piątku rano praca zostanie w zakładzie wspomnianym podjęta. (U)

Sytuacja strajkowa bez zmiany.

KONFLIKT UTKNAŁ NA MARTWYM PUNKCIE.

Do strajkujących już na tle wprowadzenia nowych regulaminów pracy przykroczyło się w ciągu dnia wczorajszego jeszcze kilka innych zakładów przemysłowych. Ze względu na charakter i podstawę protestu inspektorat pracy ingerować nie może, tak samo przemysłowcy

nie uważają się za powołanych do dyskusowania w kwestji, rozstrzygniętej przez ustawę. Beznadziejny ten strajk, nie mający widoków powodzenia, zaaranżowany został bezmyślnie i rezultatów nie dał. (U)

Sam wreszcie zapadł w trans.

PRZYKRY WPADUNEK POLSKIEGO FAKIRA „BEN-ALÉGO”.

Nasz dobry znajomy, słynny fakir Ben Ali, który gościł przed niedawnym czasem w Łodzi i w Warszawie i z miernym powodzeniem udawał rodowitego Indusa urodzonego i zamieszkałego w pospolitym Świdrze pod Warszawą, wpadł fatalnie w Lorient i został aresztowany w Nantes i osadzony tam w kozie.

Pamiętają wszyscy występ jego w Filharmonji zakończony niezbyt uprzejmem gwizdaniem i okrzykami „bujda!”.

Ben-Ali nie pozostał wówczas dłużny i zawołał najczystsza gwara nadwiślańska.

— Psiakrew, cicho tam patalachy!

Z indyjskiego fakira wypoczwarkował się wówczas najczystszej krwi Anatol Narzewski, opalony na brązowo nie nad brzegami Gangesu lecz ordynarnego Świdra.

Magik ten zawitał ostatnio do Francji i zaczął występować w teatrzykach i varietes, podając się za profesora uniwersy-

tetu w Kalkucie. Szlagierem jego była masa wa hypnoza. Wyciągał ramiona, przeszywał widownię sztyletami swych magnetycznych żreń i oto w różnych miejscach sali nie które osoby zasypiały jak susły.

Seanse cieszyły się ogromnem powodzeniem: prawdziwość hypnotycznego snu i jego głębokość sprawdzali pilnie sąsiedzi zapadłych w katalepsję sąsiadek i wszystko się odbywało ku ogólnemu zadowoleniu.

Nagle nastąpił krach! Po wyjeździe profesora z miasta Lorient, do miejscowej policji zgłosiło się 16 młodzieńców:

— Obiecał kanciarz po 10 franków za porządne chrapanie na sali i zwiął!

Rozesłano telefonogramy i oto przyłapano fakira ze Świdra w Nantes i tamtejszy sędzia uświdrował go na 15 dni do ciupy

Ben-Ali zapadł w trans i siedzi, bo co ma robić?

Trup na szynach.

MŁODA KOBIETA ZNAŁA ZŁĄ ŚMIERĆ NA TORZE.

W dniu wczorajszym około godz. 10-ej wieczorem w pobliżu stacji kolejowej Koluszki, po przejściu pociągu pociągów Nr. 309, zdążającego z Warszawy do Łodzi, znaleziono na 149 kilometrów, leżące na szynach straszliwie zmasakrowane wskutek przejechania zwłoki jakiejś młodej kobiety w wieku około 24-let. Wypadku nie można było uniknąć, gdyż maszynista nie zauważył owej kobiety. Zachodzi podejrzenie, iż ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa, za

poza zbiegowiskiem i pewnem zainteresowaniem funkcjonariuszy P. P. lepszych rezultatów nie wydał. (U)

Niefortunny kupiec.

Moszek Brojtman, zamieszkały w Szydłowcu, przybył do Łodzi aby kupić nieco towaru. Transakcje odnośne doszły

czem przemawia szczególnie ten fakt, iż przejechaną znaleziono ułożoną między szynami, i tylko jedna ręka przerzuconą była za szynę. Wskutek przejechania kobieta owa uległa kompletnemu zmiędzeniu głowy tak, że śmierć nastąpiła momentalnie, przerzucona zaś przez szynę ręka została równo odcięta. Jak wnioskować należy z ubioru ofiary wypadku, należała ona do lepszej sfery. Nazwiska przejechanej nie udało się dotychczas ustalić. (p)

ku jego zupełnemu zadowoleniu do skutku. Gdy zadowolony, kupiec dążył ul. Piotrkowską zepsuto mu zadowolenie w sposób wybitnie ordynarny, gdyż jakiś „fachowiec”, korzystając z tłoku, ulotnił się z jedną z paczek towaru, stanowiących własność Brojtmana. Paczka przedstawiała wartość około 600 zł. (U)

Nagły zgon.

Przy ul. Zawiszy, Nr. 38, zmarła o-
negdaj 22-letnia Janina Krysiak. Śmierć
nastąpiła nagle, podczas kontynuowania
przez nieszczęśliwą, nie podczuwającą za-
dnych objawów chorobowych, codziennych
zajęć. (U)

„Giewont“

Ukazał się w druku oddawna oczeki-
wany numer czasopisma „Giewont“ poświę-
conego Łodzi.

Trzeba przyznać, że jest to publika-
cja, jakiej Łódź jeszcze nie miała, ujmu-
jąca w szczególności i mozolnie opracowa-
nej monografii wszystkie dziedziny życia
polskiego Manchesteru.

Rozmach z jakimi publikacja ta zo-
stała zrealizowana, bogata treść, oszała-
niająca ilość aktualnych zdjęć łódzkich,
dających całokształt tego, co składa się
na pojęcie Łodzi, luksusowa forma zew-
nętrzną, czynią z „Giewontu“ jedyne w
swoim rodzaju, pod każdym względem im-
ponujące wydawnictwo.

Nadmienić należy, że „Giewont“ przy-
nosi szereg reprodukcji, zdjęć, słusznie
zaliczanych do t. zw. „białych kruków“,
co w połączeniu z sumiennie i źródłowo
ujętych artykułami tworzy retrospektyw-
ny rzut na starą Łódź, na stulecie jej
niespożytej pracy może być uważane za
pierwszą syntezę dziejów Łodzi.

W jednym z najbliższych numerów
omówimy szczegółowo to ze wszechmiar
zasługujące na poparcie wydawnictwo.

Bibliografia.

FERDYNAND GOETEL

zajmuje w literaturze podróżniczej
jedno z najwybitniejszych miejsc. Zdo-
był je sobie dwoma dziełami: „Przez pło-
nący Wschód“ i Egipt“, obecnie zaś utwier-
dza najnowszą swą książką pt. „Wyspa na
chmurnej Północy“. Do tej książki o
Islandji śmiało dadzą się zastosować sło-
wa krytyki, pisanej przy innej sposobno-
ści: „Stąpa się tam niby w baśniach z
„tysiąca i jednej nocy“, gdy Goetel tak
fascynuje czytelnika siłą ekspresji obra-
zów rzucanych, siłą słowa, że ilustracje
zamieszczone w książce — dopowiadają
już niewiele... Nie popuszcza cugli fanta-
zji, lecz w artystycznej formie mówi rze-
czy, które wzbogacają naszą wiedzę — o...
Islandji dawnej i dzisiejszej. Książka jest
wytwornie wydana i ozdobiona oryginal-
ne i fotografiami. (Nakł. Gebethnera i
Wolffa. Cena zł. 15)

— Notujemy ukazanie się ze
wszechmiar interesującej książki

HENRYKA POTOCKIEGO

p. t. „W krainie Masajów“, będącej opi-
sem podróży i przygód myśliwskich we
wschodnio-afrykańskiej kolonii angiel-
skiej Kenya. Myśliwi i miłośnicy podró-
ży egzotycznych znajdą w tej książce
wiernie odbicie przeżyć autora, tego, co sły-
szal i widział, a niejednego zachęci ona
do pójsia w jego ślady, gdyż podróż taka,
w połączeniu z myślistwem, jest zapewne
najzdrowszym i najpożytniejszym sposo-
bem spędzenia wolnego od obowiązkowych
zajęć czasu. Zawsze jeszcze ubogi dział po-
dróżniczy i myśliwski w naszym piśmien-
nictwie wzbogacił się tą książką o dzieło
trwałej wartości. Na uznanie zasługuje też
staranna szata wydawnicza i dobór pięk-
nych ilustracji. (Nakł. Gebethnera i Wolf-
fa. Cena zł. 10)

Brak miejsca w szpitalach.

PROJEKT UTWORZENIA ZAKŁADU DLA REKONWALESCENTÓW.

Sprawa katastrofalnego braku miejsc
w szpitalach omawiana była w dniu wczoraj-
szym na posiedzeniu Zarządu Kasy Cho-
rych. W trakcie dyskusji wyłonił się pro-
jekt utworzenia wielkiego zakładu dla re-
konwalescentów, do którego można by by-
ło translokować ze szpitali tych wszyst-
kich chorych, dla których minęło już
niebezpieczeństwo utraty życia, a niezbe-
dną byłaby jeszcze pomoc i opieka lekar-
ska. W ten sposób dałoby się uzyskać w

szpitalach wiele miejsc wolnych i oddać
je do dyspozycji tych chorych, dla których
pobyt w szpitalu jest konieczny. W zwią-
zku z projektem tym uchwalono zwrócić
się do miarodajnych czynników państwo-
wych o wyasygnowanie subsydjów na u-
fundowanie takiego zakładu z funduszków,
przeznaczonych na cele szpitalne, którym
dysponuje Wydział Zdrowia przy Minister-
stwie Spraw Wewnętrznych. (p)

Pokrzywdzony rabin.

ZA UDZIELENIE ROZWODU ZAPŁACIŁ PARĄ BUCIKÓW.

Przykro dla rabina Rozenberga skoń-
czył się rozwód, udzielony przezeń pewne-
mu małżeństwu w dniu onegdajszym.

Po wstępnych formalnościach, gdy se-
kretarz rabina otrzymał już polecenie wy-
pisania aktu rozwodu, rozwódka in spe
schyliła się, by z pończochy wydostać o-
płatę za rozwód i przy tej okazji ukryła
pod spódnicą parę damskich bucików, sta-

nowiących własność córki rabina.

Rozwodzący się małżonkowie obie-
cali jeszcze przyjść w sprawie zapisania
ich syne na nazwisko męża, jednak nie
przyszli więcej, a gdy rabin udał się pod
wskazany przez nich adres, by odebrać bu-
ciki, których do rozwodu nie dodaje się,
okazało się że sprytni złodzieje podali fał-
szywy adres. (bip)

1- dniowy ogólny strajk protestacyjny.

W związku z wywieszeniem przez
przemysłowców nowej tabeli kar, w dniu
wczorajszym robotnicy całego szeregu fa-
bryk przyłączyli się do strajku protesta-
cyjnego. Jak informuje kierownik Pol-
skiego Związku „Praca“, p. Kaźmierczak,
Zarząd Związku tego postanowił prokla-
mować na piątek, dnia 21 bm. ogólny
strajk protestacyjny jednodniowy przeciw
wywieszeniu tabeli kar i w tym celu wy-
dana będzie odezwa do ogółu robotników
zatrudnionych w przemyśle włókienni-
czym, nawołująca również robotników,
którzy dotychczas pracy nie porzucili, do
wzięcia udziału w strajku protestacyj-
nym. (p)

Na gościnnych występach.

W Piotrkowie z mieszkania Chany
Librowicz skradziono 89 sztuk towarów
manufakturowych, o czym zawiadomiono
policję. Na skutek dochodzenia aresztowa-
ni zostali sprawcy kradzieży, którymi o-
kazali się przybyli z Łodzi znani policji
złodzieje Jankiel i Dawid Tenenbaum, ka-
rany już kilkakrotnie.

Wraz z narzędziami „pracy“ odesła-
no ich do urzędu śledczego. (bip)

Podpisanie umowy pożyczki wej

W siedzibie Kasy Chorych podpisa-
ny został w obecności rejenta Kahla akt
zaciągnięcia przez Kasę pożyczki 2 miljo-
nowej od lwowskiego zakładu ubezpie-
czeń. Z ramienia Kasy Chorych akt ten
podpisali przewodniczący zarządu p. Ka-
łużyński i wicedyrektor inż. Szuster. (bip)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek i w dalszym ciągu
do niedzieli wieczorem włącznie „Dzieje
grzechu“. Początek o godz. 8 m. 30, koniec
30 obrazów kilka minut po dwunastej.

„Golem“ A. Marka i H. Lewika da-
ny będzie jeszcze dwukrotnie: w najbliż-
szą sobotę o godz. 4 popołudniu i w ponie-
dzialek o godz. 8,30.

Ceny w sobotę najniższe, w ponie-
dzialek — niższe. Bilety przez cały
dzień w cukierni Gostomskiego.

„Księżniczka Turandot“ ukaże się w
niedzielę popołudniu o godz. 3,30 po ce-
nach popularnych.

TEATR KAMERALNY

Występy Stefana Jaracza.

Od jutra rozpoczyna na drugiej sce-
nie miejskiej występy Stefan Jaracz. Zna-
komity artysta grać będzie w Teatrze Ka-
meralnym dwie swoje najlepsze role w
sztukach: „Romans Pana Kasjera“ de Fler-
s'a i Callavet'a oraz „Szczęście Frania“ W.
Perzyńskiego.

Do wtorku włącznie grany będzie „Ro-

mans“ we środę przyszłego tygodnia pre-
mjera komedji Perzyńskiego.

„Papierowy kochanek“, dany będzie
dziś po raz ostatni na przedstawieniu wie-
czorowym. Nadto sztuka ukaże się raz je-
szcze w najbliższą niedzielę o godz. 4 po-
południu, po cenach niższych.

TEATR POPULARNY

Piękna i wielce ciekawa sztuka li-
styczna według powieści Gąsiorowskie-
go „General Bem“ z p. Mieczyskim w ro-
li tytułowej, grana będzie dzisiaj nieodwo-
łalnie po raz ostatni. We wtorek wchodzi
na afisz arcywesoła farsa Hennequina
„20 dni kozy“. W próbach pod reżyserją
p. Mieczyskiego kapitałna krotchwila
Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagas-
karu“.

TEATR W SALI SCHEIBLERA.

Dziś po raz ostatni komiczna krot-
chwila „20 dni kozy“ która na poprze-
dniczych przedstawieniach tak gorąco przy-
jęła rozbawiona publiczność, a huraganom
śmiechu i braw nie było końca. Bilety w
cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w
kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3 i
od 5 do 9 wieczór.

PRZYMUSOWE LICYTACJE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 2 października r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki

- 1) Ajzen Ch., Zachodnia 16, meble
- 2) Abramowicz Ch., Łagiewnicka 13, meble.
- 3) Brandt L., Aleksandrowska 16, przedza
- 4) Borke A., Borysza 10, meble, maszyna do szycia
- 5) Blachszajn H., Szkolna 23, meble
- 6) Biernacki T., Zgierska 77, meble
- 7) Chrzanowicz J., Podrzeczna 9, meble
- 8) Dłutkiewicz St., Franciszkańska 52, meble.
- 9) Edelbaum Ch., Pomorska 57, meble
- 10) Fiszera Spadk., Długosza 43, 2 maszyny, biurko kasa ogniotrwała.
- 11) Fuks I., Pomorska 73, meble, gramofon
- 12) Fiszera F., Długosza 14, koń
- 13) Fiszera A., Długosza 43, 2 maszyny
- 14) Fiszera T., Długosza 43, maszyny do pisania, zegar, biurko
- 15) Fiszera O., Długosza 43, samochód.
- 16) Fiszera M., Piotrkowska 112, maszyna do pisania.
- 17) Grosberg J., Jakuba 6,
- 18) Grynberg L., Aleksandrowska 4, wyroby mosiężne.
- 19) Grinszpan H., Pomorska 18, naczynia emaljowane.
- 20) Gutman S., Nowaka 24, koń
- 22) Hofman S., Pl. Wolności 11, meble
- 22) Jabański Ch., Aleksandrowska 134, meble
- 24) Hofman St., Długosza 43, 2 bryczki
- 25) Hojzler B., Hipoteeczna 13, pianino, meble.
- 26) Kolman M., Aleksandrowska 112, meble
- 27) Kłos J., Franciszkańska 51, meble.
- 28) Kozulski N., Łagiewnicka, 54 meble
- 29) Kapelusznik E., Pl. Wolności 10, meble, żyrandol
- 30) Karmiól M., Podrzeczna 12, meble, kasa ogniotrwała
- 31) Karpf E., Pomorska 19, meble
- 32) Konowa R., Pomorska 67, meble, maszyna do szycia
- 33) Kon R., Pomorska 67, meble
- 34) Kurnatowska E., Pomorska 118, meble
- 35) Kowalski K., N. Targowa: 9, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała
- 36) Kaufman E., Sztarka 4, meble
- 37) Kapelusz E., Pl. Wolności 10, meble
- 38) Kiper Sz., Wolborska 30, meble
- 39) Kornblum I., Wolborska 12, meble
- 40) Kopłowicz M., Wolborska 12, meble
- 41) Karo E., Ogrodowa 3, meble, kasa ogniotrwała
- 42) Lipiński I., Lutomińska 19, meble
- 43) Litrowski Sz., Pomorska 60, maszyna do pisania.
- 44) Lubochiński Ch., Podrzeczna 11 meble
- 45) Liberman M., Wolborska 1, szafa, kasa ogniotrwała
- 46) Lubochiński J., Wolborska 38, meble
- 48) Markiewicz E., Drewnowska 5, obuwie
- 47) Muszyński St., Lutomińska 4, meble.
- 49) Nikodemski N., Franciszkańska 65, obuwie
- 50) Nikodemski W., Franciszkańska 65, meble, maszyna do szycia
- 51) Ordynas H., Wolborska 23, meble.
- 52) Putersznyt H., Bazarna 6, meble
- 53) Parafja Marjawitów, meble
- 54) Piestrzyński B., Pomorska 68, meble
- 55) Pełzowski N., Lutomińska 36, meble.
- 56) Prochownik J., Zgierska 5, meble, maszyna do szycia.
- 57) Powodowska Ch., Pomorska 119 meble
- 58) Pstrągowski St., Pomorska 4, pianino
- 59) Rzepkiewicz M., Pomorska 77, przedza
- 60) Rozenblum I., Pomorska 4, 90 szt. towaru
- 61) Rajchman Sz., Żórawia 9, 3 mtr. owsa
- 62) Rozenwajg A., Ogrodowa 8, maszyna do szycia
- 63) Sowiński C., Długosza 48, komoda
- 64) Szyf E., Rybna 18, meble.
- 65) Szmaragd Sz., Wolborska 37, meble
- 66) Szaldajewski Sz., Nowomiejska 18, meble.
- 67) Tsakumakis M., Zachodnia 16, meble
- 68) Wodziński R., Konstanyńska 5, pianino.
- 69) Wiązowski B., Wschodnia 8, meble
- 70) Widawski J., Podrzeczna 31, meble.
- 71) Wróblewski H., Wolborska 33, meble
- 72) Wajnberg Sz., Konstanyńska 22, zegar
- 73) Zarzewski I. Pomorska 3, meble
- 74) Zysman E., N. Targowa 14, meble, fortepian
- 75) Zeligman H., Aleksandrowska 10, meble
- 76) Borowska i Reichman, Aleksandrowska 6, szafa.
- 77) Berger H., Nowomiejska 17, kredens
- 78) Blisko Sz., Pomorska 4, meble
- 79) Berkowicz J., Pomorska 29, meble
- 80) Działoszewski D., Nowomiejska 29, 100 zamków.
- 81) Friedlender S., Aleksandrowska 111, 200 mtr. towaru
- 82) Frenkiel K., Konstanyńska 68, tremo
- 83) Gaganaszwili M., Konstanyńska 12, 20 but. wina.
- 84) Gutkind M., Konstanyńska 31, worek maki
- 85) Grynspan H., Pomorska 18, maszyna do pisania, biurko
- 86) Gefner J., Nowomiejska 5, 12 szt. swetrów.
- 88) Kon J., Nowomiejska 19, meble
- 89) Kora M., Północna 7, meble
- 90) Lifszyc Ch., Drewnowska 9, meble
- 91) Landau M., Nowomiejska 5, żyrandol, kozetka.
- 92) Majersdorf N., Nowomiejska 26, 60 tabl. czekolady.

Baczność! Chcesz kupić MEBLE, dywany, łóżka metalowe

dobre i tanio

kupuj w chrześcijańskim magazynie u Wł. Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro front, tel. 2161.

KUPNO — SPRZEDAŻ:

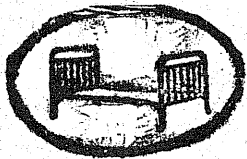
majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, willi, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów i t. p. Lokata kapitałów.

Biuro „Fortuna”, Łódź, Karola 18
tel. 62—10. 2677

Wapno plecheńskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepacki”. Cegła, Dachówka Eternit Papa, Posadzka, Glazura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 6667

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH
Warszawa, Zielna 80. Tel. 108-70.



Na dogodnych warunkach
Łóżka metalowe wózki spacerowe metalowe wyścielane, druciane oraz do meblowych łóżek Patent” podług miary, umywarki w wymiarach najtańszej.

w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL” — 709

Łódź, PIOTRKOWSKA w podwórzu.

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. SZWARCMAN

Narutowiecka 42 (sklep frontowy) Tel. 68—31

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skóry pojedyncze i wszelkiego rodzaju, po cenie przystępnej i na dogodnych warunkach. Obciążenie nie obowiązuje do kupna.

P.P. krawcom udzielam rabatu



NA WYPŁATE! Na sezon jesienny i zimowy w bogatym wyborze, najelegantszą garderobę męską, damską i dziecinną oraz różne towary i futra! Poleca I. Silberschatz ul. Główna 41, sklep frontowy. Uwaga pracownia męska i damska na miejscu. Obsługa wykonywana się szybko i punktualnie.

7324-3

POTRZEBNA dziewczyna do mleczarni Aleje Kościuszki Nr. 43. 7314-1

SILNY chłopiec, potrzebny na posyłki, z rekomendacją, znający dobrze miasto. Zgłoszenia w piątek 1—3, Aulich, Południowa 4. 7312-1

Dobre ogłoszenia

Sprzedam.

AI AI AI MEBLE Dywan Łóżka metalowe Najtańszej i najlepiej kupić można u Wł. Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecinną nocną bieliznę, Koldry, Torabki, Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Szarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apasiki Poleca Leon Rubaszka ul. Kilińskiego 44 2389-0

Sprzedam sklep kolonialno-tytułowy w dobrym stanie. Wiadomość we wsi Nowe Żelazno pod Łodzią ulica Lutomińska L. 18 Teofil Szwałki

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem zawiadamia, że reskryptem z dnia 28-go sierpnia 1928 r. Nr. SF. 2268/28 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu przyjęło w brzmieniu następującym do swej wiadomości uchwałę Rady Miejskiej z dnia 26 lutego 1928 roku ze sprostowaniem z dnia 23 kwietnia 1928 r. w sprawie stawek komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1928:

„Rada Miejska, przychylając się do wniosku Magistratu Nr. 109 z dnia 31 stycznia 1928 r., postanawia: ustalić na rok 1928 następujące stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, pobieranego na rzecz miasta Łodzi na mocy p. 4 art. 6 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym urzgulowaniu finansów komunalnych (Dz.U.R.P. Nr. 94 poz. 747):

Kategoria I (nieruchomości, w których co najmniej 50% ogólnej sumy czynszów komornianych wzgl. wartości czynszowej przypada na lokale, nie osiągające w roku 1928 100% podatawowego komornego, płaconego w czerwcu 1914.)

Od kategorii I - stawki wynoszą:

- przy ogólnej sumie komornego, nie przekraczającej w roku 1928 zł. 2000.— - 25 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości,
- przy ogólnej sumie komornego, nie przekraczającej w roku 1928 zł. 4.000.— - 35 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości,
- przy ogólnej sumie komornego, przekraczającej w r. 1928 zł. 4.000.— - 60 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości.

Kategoria II (nieruchomości, w których co najmniej 50 proc sumy czynszów komornianych wzgl. wartości czynszowej przypada na lokale, osiągające z dniem 1 stycznia 1928 roku wzgl. z dniem 1 kwietnia 1928 r. 100 proc podstawowego komornego, płaconego w czerwcu 1914 r.)

Od nieruchomości kategorii II stawka dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości wynosi — 100 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości.

Łódź, dnia 20 września 1928 roku.

Magistrat m. Łodzi

Prezydent (-) B. Ziemięcki

Przewodniczący Wydziału

(-) L. Kuk

2630

Ogłoszenia drobne

CHŁOPCY, którzy mają chęć do ślusarstwa, mogą się zgłosić do ślusarni Łąkowa 22, i ślusarz na budowlane roboty. 7284-3

CHŁOPCA silnego do wózka znajdującego miasto przyjmę zaraz „Kozminek” Główna 51. 7280-2

SKLEP z urządzeniem i pokojem do sprzedania Grabowa 29 wiadomość od godz. 9-11 i od 4-6. 7308-3

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera Sosnowa 17 sklep. 7286-2

POTRZEBNI chłopcy do ślusarni Kilińskiego 64. 7282-3

CHŁOPIEC potrzebny do terminu Orła 29 stolarnia. 7280-2

POTRZEBNA natychmiast panienka na przychodnię do posługi za dobrym wynagrodzeniem. Zgłaszać się z referencjami rano do godz. 9.30 Nowo-Cegielniana 6 front 2 piętro mieszkania 8.

SŁUŻĄCA potrzebna skład apteczny Pomorska 101. 7296-2

PRZYJMĘ na mieszkanie Al. Kościuszki 11 m. 7 front. 7292

DO Odstąpienia: 2 razy po 2 pokoje z kuchnią, 2 razy po 3 pokoje z kuchnią z wygodami Biuro „Fortuna”. Łódź, Karola 18. tel. 62-10. 2679-2

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne Radwańska 12-5 7278-15

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs. klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter. Wejście z podwórza. 7300-3

JOSKOWI LAJBOWI TENENBAUM skradziono portfel, paszport polski wyd. w Łodzi 10 zł., bilet loterii państw. 5 kl. 100,113 oraz 5 weksli z wystawieniem Płoszaja, Gryca, Andrzejewskiego, Wojtaniaka, które niniejszym unieważniam. 7298-3

MŁODA INTELIJENTNA osoba znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie poszukuje posady oferty do „Rozwoju” pod S. Z. 7318-1

SKLEP do sprzedania pokój z kuchnią w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Przędzalniana Nr. 93 7320-2

POTRZEBNA służąca do piwiarni ul. Kilińskiego 115. 7322-2

POTRZEBNY zdolny pracownik krawiecki, Łódź Sienkiewicza 71. Bolesław Mizera. 7316-3

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 10 gr. za wyraz; najniższe ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem 3 w tabelce podziałem na 3 kolumny, zwyczajna na 5 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już od następnego numeru, ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 35-miesięcznie — 30—zł.